



GŁOS PODGÓRZA

**BIULETYN INFORMACYJNY
DZIELNICY XIII**

**/ KABEL / MATECZNY / PŁASZÓW / PRZEWÓZ
/ RYBITWY / STARE PODGÓRZE / ZABŁOCIE**

110 WYD. 3 / 2025

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 1428-9199

PARKOWA

**SPORTOWE SERCE
STAREGO PODGÓRZA**

**WSZYSTKO JEST
KWESTIĄ CZASU**

**PIERWSZA SZKOŁA
W PŁASZOWIE**

fot. Jacek Młynarz

Z ŻYCIA RADY DZIELNICY

Lato za nami i mimo okresu urlopowego prace Rady Dzielnicy nie zatrzymywały się ani na chwilę. Za nami trzy sesje i aż 61 podjętych uchwał. Oto najważniejsze z nich.

Rada **potwierdziła rozdysponowanie środków wydzielonych do dyspozycji Dzielnicy XIII na rok 2026** z maja tego roku; w budżecie znalazło się kilka zmian: dodano m.in. takie zadania jak: remont dachu w ZSP nr 15 na kwotę 350 000 zł, jubileusz 35-lecia Dzielnic Krakowa, dofinansowanie działalności CKP Strefa Sokolska, współfinansowanie zakupu drona dla strażaków z OSP Grupa Ratownictwa Specjalistycznego; usunięto m.in. remont nawierzchni boiska przyszkolnego w ZSP nr 15, budowę ciągu pieszego od ul. Myśliwskiej w stronę Parku Rzecznego Ogród Płaszów; część zadań zmieniła też wartość, inne zmieniły strukturę kosztów (np. zostały podzielone na mniejsze zadania).

Zlikwidowano Komisję Promocji, Informacji i Kontakt z Mieszkańcami, a jej kompetencje przekazano do Komisji Kultury i Dialogu.

Do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Infrastruktury UMK zawniioskowano o **montaż wyspowych progów zwalniających na nowej części ul. Lasówka**.

Przyjęto uchwałę popierającą ideę **powstania ogólnodostępnego parku na miejskich działkach wokół Składu Solnego**; jako podstawę do dalszych prac projektowych wskazano koncepcje architektoniczne, które powstały podczas maratonu architektonicznego w 2024 roku.

Wskazano drugiego reprezentanta Rady Dzielnicy XIII do Rady Muzeum KL Płaszów na nową kadencję 2025-2029 – **został nim Maciej Fijak**, członek Rady wybrany z okręgu, w którym znajduje się teren byłego obozu.

Rada wyraziła **sprzeciw wobec podpisania umowy dzierżawy działki nr 400/2 przy ul. Redemptorystów**; w opinii Rady przedstawiona wizja zagospodarowania nie jest zgodna z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a planowana tam funkcja gastronomiczno-rozrywkowa będzie oddziaływać niekorzystnie na okolicę i pogorszy jakość życia mieszkańców.

Zawniioskowano do Prezydenta Miasta Krakowa o **podjęcie działań zmierzających do ograniczenia zakłóceń spokoju i porządku publicznego na ul. Romanowicza**, w szczególności związanych z działalnością prywatnego akademika i lokalu gastronomicznego przy Romanowicza 4.

Do Rady Miasta Krakowa skierowano wniosek o **nadanie bezimienniej ulicy, biegnącej równolegle do stacji Kraków Zabłocie i łączącej ul. Zabłocie z rondem „Lipowa-Przemysłowa”, nazwy ul. Liberatora KG-933**.

Zawniioskowano do Wydziału Gospodarki Komunalnej UMK i Zarządu Dróg Miasta Krakowa o **zmiany organizacji ruchu**, m.in.: na odcinku ul. Batki od skrzyżowania z ul. Żołnierską do skrzyżowania z ul. Łanową polegającą na ograniczeniu parkowania po pd.-wsch. stronie jezdni; na skrzyżowaniu ul. Nowoorawskiej, ul. Rydlówka i al. Skrzyneckiego polegającą na montażu znaku A-7 „Ustąp pierwszeństwa” dla jadących ul. Rydlówka od strony Ronda Matecznego.

Rada zawniioskowała do Prezydenta Miasta Krakowa i Wydziału Planowania Przestrzennego UMK o **włączenie przedstawicieli Rady Dzielnicy XIII Podgórze w proces negocjacyjny projektów umów urbanistycznych oraz projektów zintegrowanych planów inwestycyjnych na terenie Dzielnicy XIII**.

Zawniioskowano do Zarządu Dróg Miasta Krakowa o stopniową, przy okazji remontów, **wymianę znaków drogowych na terenie Starego Podgórze na znaki o mniejszej średnicy, tj. mini**.



DZIELNICA XIII PODGÓRZE

Ponownie zawniioskowano do Prezydenta Miasta Krakowa o **wyznaczenie dodatkowych przejść dla pieszych w ciągu ul. Wielickiej**: na wysokości skrzyżowania ul. Jerozolimskiej i Wielickiej z jednoczesnym rozważeniem wprowadzenia lewoskrętu z ul. Jerozolimskiej w ul. Wielicką oraz na wysokości estakady tramwajowej Wielicka - Lipska wraz z przejazdem rowerowym.

Zawniioskowano do Prezydenta Miasta Krakowa i Zarządu Dróg Miasta Krakowa o **pilne szlifowanie torów** na estakadzie tramwajowej Wielicka-Lipska oraz torowiska wzdłuż bloków Wielicka 76b i Dworcowa 3, a także podjęcie innych **działań chroniących mieszkańców Osiedla Kabel przed hałasem**.

Przyjęto wniosek do Prezydenta Miasta Krakowa i Wydziału Edukacji i Projektów Edukacyjnych UMK o **utworzenie dodatkowych lokalizacji dla ZSP nr 20 przy ul. Wróble 79 oraz ZSP nr 21 przy ul. Golikówka 52** celem poprawy warunków nauki i zapewnienia dzieciom dostępu do edukacji na odpowiednim poziomie.

Zarekomendowano podjęcie natychmiastowych działań zmierzających do **przywrócenia dotychczasowej koncepcji na wygląd kolorowych schodów przy ul. Tatrzańskiej**, tj. odmalowania ich i naniesienia cytatów literackich zgodnie z koncepcją z 2021 roku; jako ewentualność wskazano do rozważenia rozwiązanie bardziej trwałe, polegające na obłożeniu podstopnic kompozycją mozaikową.

Do Wydziału Gospodarki Komunalnej UMK i Zarządu Dróg Miasta Krakowa zawniioskowano o **dopuszczenie kontraruchu rowerowego na ul. Stromej oraz części ul. Wodnej** (od ul. Wielickiej do ul. Drewnianej).

pozytywnie zaopiniowano wariant 3 przedstawionego projektu koncepcyjnego dotyczącego **przekształcenia terenu przy ulicy Piwnej w zielony parking** z kilkoma uwagami: zwiększenie liczby miejsc parkingowych poprzez likwidację jednej lub dwóch kopert oraz dodanie miejsc parkingowych od strony zachodniej; rozważenie parkowania ukośnego; rozważenie „zielonych” miejsc parkingowych; wyniesienie części ul. Piwnej; równocześnie wskazaliśmy na potrzebę przeprowadzenia konsultacji społecznych.

Dokonano **zmian osoby pełniącej funkcję Przewodniczącego w Komisji Planowania Przestrzennego** przyjmując rezygnację dotychczasowego przewodniczącego i **wybierając** na jego miejsce **Igora Jurkowskiego**.

Zawniioskowano do Prezydenta Miasta Krakowa o podjęcie inicjatywy zmierzającej do **odzyskania faktycznego władania działką nr 97/4 obręb 30 Podgórze położonej przy ul. Rydlówka** w celu utworzenia tam **ogólnodostępnego parku** kieszonkowego.

Negatywnie zaopiniowano możliwość zbycia w trybie bezprzetargowym części nieruchomości oznaczonej jako działka nr 176/3 oraz części działki nr 3/1 i części działki nr 3/2, położonej w **rejonie ul. Nowohuckiej**.

Zawniioskowano do Prezydenta Miasta Krakowa o **poszerzenie Strefy Płatnego Parkowania o ulice znajdujące się w kwartale Dworcowa - Heltmana - Jerozolimska - Prokocimska** w trakcie zmian zaplanowanych na sierpień 2026 roku.

Przypominamy, że pełną treść wszystkich uchwał znajdą Państwo w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa.

■ opracował Jarosław Komorniczak

GŁOS PODGÓRZA

Biuletyn Informacyjny Rady Dzielnicy XIII Podgórze

Wydawca: Rada i Zarząd Dzielnicy XIII Podgórze

Redaktor naczelny: Szymon Toboła

Redaktor odpowiedzialny za wydanie: Jacek Młynarz

Redaktor prowadzący: Jarosław Komorniczak

Projekt graficzny i skład: Jarosław Komorniczak

Druk: SilverPrint Adam Dąbrowski, ul. Gliniana 13, 91-336 Łódź

Nakład: 2000 egz.

Rada Dzielnicy XIII Podgórze

Rynek Podgórski 1, pokój 12

tel. 12 656 62 25, tel./fax 12 423 55 29

e-mail: rada@dzielnica13.krakow.pl

www.dzielnica13.krakow.pl

facebook.com/DzielnicaXIIIPodgorze

Zapraszamy Mieszkańców do kontaktu w sprawie artykułów i nadsyłania tekstów! Zdjęcia prosimy przysyłać w osobnych plikach.

SŁOWO WSTĘPNE

Drogie Podgórzanki, Drodzy Podgórzanie,

za nami czas wakacji, a nowy rok szkolny, pełen wyzwań i nadziei, już zdążył całkiem szybko się rozpędzić. To jeszcze nie za późno, by złożyć serdeczne życzenia wszystkim uczniom – niech ten rok przyniesie Wam wiele sukcesów w nauce, radości ze zdobywanej wiedzy i nowych przyjaźni. Podziękowania kieruję natomiast do rodziców i nauczycieli, którzy włożyli mnóstwo pracy w przygotowanie szkół i zajęć. Dzięki Waszemu wsparciu i zaangażowaniu, mimo wielu wyzwań, jak choćby trwająca rozbudowa szkoły przy ul. Grochowej, uczniowie mogli bezpiecznie i komfortowo rozpocząć naukę. Mam nadzieję, że już za rok również w nowym budynku Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 15 będziemy mogli uroczystie otwierać nowy rok szkolny. Cieszę się z wielu zakończonych remontów, dzięki którym nasze szkoły z roku na rok oferują coraz lepsze warunki do nauki.

Chciałbym również podziękować za imponującą aktywność mieszkańców naszej dzielnicy w kolejnej edycji Budżetu Obywatelskiego. Dzięki takiemu zaangażowaniu Podgórze już po raz kolejny znalazło się w czołówce – należymy do liderów zarówno pod względem liczby zgłoszonych pomysłów, jak i frekwencji podczas głosowania. To wymierny dowód, że wspólne działania się opłacają. Dziękuję wszystkim, którzy zgłosili projekty, promowali ciekawe inicjatywy i oddali swój głos – każdy z Was dołożył cegiełkę do pozytywnych zmian w naszej okolicy. Razem pokazujemy, że mieszkańcy Podgórza potrafią wziąć sprawy w swoje ręce i współdecydować o rozwoju naszej dzielnicy.

Ten rok jest dla Podgórza wyjątkowy – świętujemy 110. rocznicę połączenia Podgórza z Krakowem. To czas pięknych uroczystości, które pozwalają nam wspólnie wrócić pamięcią do historii, a zarazem cieszyć się teraźniejszością naszej społeczności. Od symbolicznego spotkania mieszkańców na środku kładki Grzegórzki-Zabłocie, podczas którego nadano tej przeprawie imię „Podgórzanek”, oraz uroczystej sesji Rady Miasta, na której wręczono odznaki Honoris Gratia zasłużonym Podgórczanom, przez premierowe odegranie hejnału Podgórza z wieży kościoła św. Józefa, po niezapomniane spektakle, interesujące wystawy i inspirujące konkursy – obchody jubileuszu mają wyjątkowy charakter.

Cieszę się, że tę rocznicę mogliśmy świętować wspólnie i nadal możemy razem uczestniczyć w rocznicowych wydarzeniach. Oddając w Państwa ręce kolejny numer „Głosu Podgórza”, liczę że jak zawsze znajdą w nim Państwo szereg cennych informacji i ciekawych materiałów z historii i teraźniejszości naszej dzielnicy.

Z pozdrowieniami,

Szymon Toboła

Przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy XIII Podgórze



KOLEJNY ETAP PRACY W PARKU KOLEJOWYM

Pod koniec sierpnia Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie rozpoczął realizację III etapu budowy Parku Kolejowego – budowę nowego odcinka ścieżki pieszo-rowerowej. Nowa trasa połączy węzeł II obwodnicy Krakowa (ul. Limanowskiego) ze stacją Kraków Zabłocie, biegnąc pod istniejącą estakadą kolejową.

Po zrealizowaniu inwestycji, z kładki nad Wisłą będzie można bezpiecznie przejść/przejechać w kierunku Zabłocia i dalej do Podgórza. Przy ścieżce zaplanowano oświetlenie i elementy małej architektury (ławki, kosze na śmieci). Teren budowy jest ogrodzony i niedostępny dla przechodniów; obecnie prowadzone jest korytowanie podłoża i demontaż starych nawierzchni. Prace realizowane będą do końca listopada 2025 r. (termin zakończenia całego przedsięwzięcia).

Park Kolejowy to wyjątkowa inwestycja, nie tylko w skali Podgórza, ale całego miasta – realizowana dzięki porozumieniu PKP PLK z 2021 r., które umożliwiło dzierżawę zaniedbanych terenów pod estakadami kolejowymi. W efekcie powstaje pierwsza w Krakowie przestrzeń publiczna bezpośrednio pod infrastrukturą kolejową.

Park ma być dostępny dla wszystkich użytkowników (także osób z niepełnosprawnościami) i połączy dotąd rozdzielone ulice, poprawiając komunikację pieszą i rowerową na tym odcinku miasta. Estetykę miejsca podkreślają motywy kolejowe – na betonowych filarach umieszczono murale i plansze edukacyjne opowiadające o historii kolejnictwa i przyrodzie regionu.

Pierwszy udostępniony fragment Parku Kolejowego (między ulicami Kopernika a Grzegórzską) powstał już wcześniej i jest chętnie użytkowany. Na tym obszarze zbudowano liczne alejki spacerowe i drewniane pomosty rekreacyjne, duży plac zabaw oraz tor agility dla psów.

Kolejny, II etap inwestycji obejmie zagospodarowanie odcinka pod estakadą między ul. Grzegórzską a ul. Miodową (rejon Hali Targowej). Aktualnie opracowywana jest szczegółowa koncepcja tej części Parku Kolejowego. Przewiduje się m.in. budowę ogrodu sensorycznego i psiego wybiegu, uzupełnienie komunikacji drewnianymi ławeczkami, pergolami i altanami oraz bogate nasadzenia zieleni (ponad 70 drzew i 12 tys. krzewów). Przy projektowaniu uwzględnione zostaną uwarunkowania konserwatorskie; dalsze prace uzależnione będą od uzyskania pozwolenia na budowę.



KOMISJA ZIELENI I OCHRONY ŚRODOWISKA

Komisja odpowiada za inicjowanie i nadzorowanie działań związanych z terenami zielonymi oraz ochroną środowiska na obszarze naszej dzielnicy.

Do głównych zadań Komisji należą różnorodne działania związane z utrzymaniem i rozwojem terenów zielonych oraz dbałością o czystość i środowisko w dzielnicy. Komisja wnioskuję o wszelkie przedsięwzięcia związane z tworzeniem, modernizacją i utrzymaniem parków, skwerów, a także placów zabaw i ogródków jordanowskich na terenie Podgórza. Członkowie komisji uczestniczą wraz z przedstawicielami miejskich jednostek w odbiorach inwestycji i prac utrzymaniowych, zwłaszcza tych finansowanych ze środków Rady. Dzięki temu komisja może bezpośrednio kontrolować jakość wykonanych nasadzeń czy stan infrastruktury parkowej.

Komisja odpowiada za wskazywanie dzikich wysypisk śmieci i wnioskowanie o ich usunięcie. W praktyce oznacza to przyjmowanie od mieszkańców zgłoszeń o problemach takich jak zaśmiecone działki, porzucone odpady wielkogabarytowe czy np. pozostawione po zimie choinki, a następnie interwencje u właściwych służb miejskich.

Komisja utrzymuje bieżący kontakt i współdziała z Urzędem Miasta Krakowa, miejskimi jednostkami organizacyjnymi, takimi jak Zarząd Zieleni Miejskiej, oraz innymi miejskimi, a także regionalnymi instytucjami odpowiedzialnymi za gospodarkę komunalną i ochronę środowiska.

To właśnie na poziomie dzielnicy najlepiej widać **szczegóły i specyficzne potrzeby lokalne**. Radni działający w komisji, będący mieszkańcami Podgórza, mają bezpośredni kontakt z codziennymi problemami i oczekiwaniami społeczności. Dzięki temu mogą szybko reagować na drobne, ale istotne kwestie, które z perspektywy całego miasta mogłyby zostać przeoczone.

Przykłady takich lokalnych działań to choćby ustawienie słupków lub płotków uniemożliwiających rozjeżdżanie trawników przez samochody, pojedyncze nasadzenia drzew i krzewów w miejscach zgłoszonych przez społeczność, czy dostawienie dodatkowego kosza na śmieci tam, gdzie notorycznie gromadzą się odpady. Inicjatywy te często wynikają bezpośrednio ze zgłoszeń mieszkańców przekazywanych radnym dzielnicy. Takie „małe rzeczy”, niewidoczne w skali całego miasta, na poziomie dzielnicy nabierają dużego znaczenia.

Co istotne, komisja nie ogranicza się tylko do działań reaktywnych czy interwencyjnych. Jej rola „*oddolnego czynnika*” przejawia się także w inicjowaniu pewnych rozwiązań i pilotowaniu nowych pomysłów, które potem mogą stać się dobrymi praktykami dla całego Krakowa. Zanim dojdzie do konfliktów czy nieakceptowanych społecznie decyzji, komisja stara się włączać mieszkańców w rozmowę o przyszłości okolicznych terenów zielonych. Ostatnio w ten sposób dyskutowano np. o zagospodarowaniu dawnego kamieniołomu przy ul. Redemptorystów – radni komisji, wspólnie z mieszkańcami, zastanawiali się jak najlepiej urządzić ten teren oraz zadbać o to, by **mieszkańcy mieli możliwość wypowiedzenia się** zanim zapadną wiążące ustalenia.

Podgórze jest pionierem w Krakowie we wdrażaniu innowacyjnych form ochrony lokalnej fauny. Radni komisji dostrzegli problem masowego giniecia żab i ropuch na jezdni ulicy Swozowickiej – drogi przecinającej cenne przyrodniczo tereny zielone Podgórza i stanowiącej sezonowy szlak migracji tych zwierząt. W odpowiedzi komisja zainicjowała uchwałę rady dzielnicy z wnioskiem do władz miasta o **zamknięcie fragmentu ul. Swo-**



szowickiej dla ruchu samochodów na czas migracji. Jako, że uchwała nie spotkała się z pozytywnym przyjęciem władz miasta Rada przeznaczy środki na czynną ochronę płazów tzn. płotki herpetologiczne i współpracę z ekspertami ds. ochrony zwierząt.

Komisja stara się również **aktywnie zachęcać mieszkańców do zgłaszania wszelkich uciążliwości środowiskowych**. Dobrym przykładem jest tu sprawa uciążliwych odorów. Radni rozpowszechniają wśród społeczności informację o możliwości zgłaszania incydentów zapachowych poprzez Krakowskie Centrum Kontakt (infolinię miejską lub aplikację), tak by każda skarga mieszkańca była odnotowana w systemie i trafiała do odpowiednich służb.

Obecna kadencja Rady Dzielnicy stawia przed Komisją Zieleni i Ochrony Środowiska ambitne zadania. Dwa najważniejsze dla jej członków zagadnienia to utworzenie **parku przy Składzie Solnym** przy ul. Na Zjeździe oraz walka z uciążliwościami odorowymi. Radni Podgórza od dłuższego czasu zabiegają o powstanie „**Parku Solnego**”. Projekt taki był zgłaszany w przeszłości w ramach Budżetu Obywatelskiego. Odbył się również specjalny hackathon architektoniczny „Wymyślmy park wokół Składu Solnego” poszukujący najlepszych koncepcji zagospodarowania. Brak dużego parku w tej części Podgórza jest odczuwalny, o czym świadczy ogromna popularność pobliskiego Parku „Stacja Wisła” w słoneczne dni.

Problem przykrych zapachów (odorów) od lat trapi wielu mieszkańców różnych rejonów Podgórza (szczególnie Płaszowa i Rybitw). Ich źródłem jest m.in. oczyszczalnia ścieków, kompostownia oraz składowiska odpadów firm wywożących śmieci. Komisja bardzo aktywnie zaangażowała się w ten temat. Radni regularnie uczestniczą w spotkaniach miejskiego tzw. „zespołu odorowego”, na którym pilnują wcześniejszych ustaleń, zgłaszają nowe pomysły i „patrzą urzędnikom na ręce”. Dzięki presji wywieranej m.in. przez radnych Podgórza **miasto pozyskało fundusze na hermetyzację oczyszczalni ścieków** (zamknięcie procesów technologicznych w szczelnych bioreaktorach), co jest dużą, wieloletnią inwestycją mającą ograniczyć emisję odoru z tego źródła. Równocześnie pozostaje **wyzwanie prywatnych zakładów gospodarki odpadami** – mieszkańcy skarżą się na smród z niektórych instalacji przetwarzających odpady. Tutaj radni starają się o przeniesienie ich lokalizacji.

SKŁAD KOMISJI ZIELENI I OCHRONY ŚRODOWISKA RADY DZIELNICY XIII PODGÓRZE

Przewodniczący:
Maciej Fijak

Wiceprzewodniczący:
Igor Jurkowski

Członkowie:
Anna Caputa, Mikołaj Kasiej,
Katarzyna Lasota, Filip Piwowarczyk

Kontynuujemy cykl prezentujący funkcjonowanie Komisji Rady Dzielnicy. Prezentujemy czym się zajmują, jak widzą swoją rolę w funkcjonowaniu naszej dzielnicy i jakie wyzwania stoją przed nimi w obecnej kadencji. Komisje są otwarte na potrzeby mieszkańców i dzielnicy. Zachęcamy do kontaktu z ich członkami w sprawach, które Państwa interesują i dotyczą na co dzień.

KOMISJA REWIZYJNA

Komisja Rewizyjna Rady Dzielnicy XIII Podgórze pełni kluczową rolę kontrolną w strukturze lokalnego samorządu. Jest to komisja wyjątkowa – w odróżnieniu od innych ciał tematycznych, które zajmują się kwestiami transportu, zieleni czy planowania przestrzennego, Komisja Rewizyjna skupia się na samym funkcjonowaniu Rady i Zarządu Dzielnicy. Jej zadaniem jest dopilnowanie, aby cała działalność organów dzielnicy przebiegała zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, statutem oraz przyjętym planem finansowym. To właśnie dzięki jej pracy mieszkańcy mogą mieć pewność, że środki publiczne są wydatkowane transparentnie i celowo, a proces podejmowania uchwał odbywa się w sposób zgodny z zasadami.

Najważniejszym obszarem działania komisji jest kontrola finansowa. Członkowie analizują szczegółowe sprawozdania z realizacji budżetu, które spływają z jednostek miejskich wykonujących zadania na terenie dzielnicy. Sprawdzają, czy przekazane środki zostały wykorzystane zgodnie z przeznaczeniem, czy nie doszło do marnotrawstwa oraz czy wszystkie wydatki odpowiadają zapisom w planie finansowym. W sytuacjach, gdy pojawiają się od-

chylenia – np. niewielkie różnice w kwotach – komisja wyjaśnia je we współpracy z Zarządem. Gdyby doszło do poważniejszych nieprawidłowości, komisja ma obowiązek zwrócić na nie uwagę całej Radzie, co mogłoby skutkować dalszymi decyzjami w formie uchwał.

Drugim istotnym zadaniem komisji jest monitorowanie uchwał Zarządu Dzielnicy. Analizowane są dokumenty publikowane w Biuletynie Informacji Publicznej, a komisja sprawdza, czy podjęte decyzje mieszczą się w granicach kompetencji samorządu i czy nie naruszają przepisów. Takie działania mają charakter profilaktyczny – pozwalają zawczasu zauważyć ewentualne błędy lub uchybienia i zapobiec ich konsekwencjom. W praktyce oznacza to, że komisja jest swoistym „strażnikiem procedur” w dzielnicy.

Komisja Rewizyjna zajmuje się również rozpatrywaniem skarg mieszkańców na działalność Zarządu Dzielnicy. Choć takie sytuacje nie zdarzają się często, mieszkańcy mają prawo kierować uwagi, a komisja analizuje ich zasadność. W razie potrzeby przygotowuje stanowisko, które przedstawiane jest na sesji Rady. W ten sposób komisja pośrednio pełni także funkcję łącznika między społecznością a samorządem.

Prace komisji można podzielić na dwa główne etapy. Pierwszy przypada na początek roku, kiedy spływają sprawozdania finansowe z poprzedniego okresu. Wtedy członkowie komisji szczegółowo analizują dokumenty i przygotowują wnioski. To także czas podsumowań i rozpatrywania absolutorium dla Zarządu – wówczas ocenia się, czy Zarząd właściwie realizował powierzone zadania i czy należy mu udzielić formalnego potwierdzenia prawidłowej działalności. Komisja Rewizyjna przygotowuje opinię na temat uchwały absolutorijnej i przedstawia ją na właściwej sesji Rady. W drugim etapie obejmującym kolejne kwartały, działalność Komisji koncentruje się na monitorowaniu bieżącej pracy Rady i Zarządu.

Choć z pozoru praca komisji może wydawać się mniej spektakularna niż działalność komisji merytorycznych, jej znaczenie jest bardzo duże. To właśnie od rzetelnej kontroli zależy przejrzystość działania całej Rady Dzielnicy i zaufanie mieszkańców do samorządu. Komisja Rewizyjna jest gwarantem, że środki finansowe, które trafiają do budżetu dzielnicy, służą realizacji realnych potrzeb społeczności lokalnej, a nie są wydatkowane w sposób przypadkowy czy niewłaściwy.



SKŁAD KOMISJI REWIZYJNEJ RADY DZIELNICY XIII PODGÓRZE:

Przewodniczący:
Andrzej Radwan

Wiceprzewodnicząca:
Emilia Pacia

Członek:
Grzegorz Kompa

KOLOROWE SCHODY CZEKAJĄ NA NOWE ŻYCIE

Kolorowe schody przy ulicy Tatrzańskiej to jedna z bardziej rozpoznawalnych atrakcji naszej dzielnicy. Niezwykła kolorystyka stopni oraz wypisane na nich cytaty literackie sprawiły, że miejsce zyskało sławę i stało się popularnym punktem spacerów oraz fotograficznych pamiątek zarówno dla mieszkańców, jak i turystów. W ostatnich latach przeżyły zarówno odrodzenie dzięki projektowi w ramach Budżetu Obywatelskiego, jak i akt dewastacji dokonany pod osłoną nocy. Dziś znów potrzebują pracy i środków, by odzyskać swój pierwotny charakter i nabrać nowego blasku.

Kolorowe schody powstały w czerwcu 2013 roku jako projekt artystyczny w ramach festiwalu sztuki miejskiej Grolsch ArtBoom (konkurs Fresh Zone). To wtedy każdemu ze stopni nadano żywe, różnorodne barwy – układające się razem w barwną wstęgę – a na ich pionowych frontach umieszczono cytaty obejmujące rozmaite powiedzenia – od zabawnych po skłaniające do refleksji – pochodzące z twórczości znanych autorów związanych z Krakowem. Można było przeczytać m.in. słowa Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Ewy Demarczyk czy Sławomira Mrożka. Na jednym ze stopni widniał cytat Boya-Żeleńskiego: „Smutno byłoby, gdyby nikt się nie mylił i wszyscy robili dobrze”, a inny głosił za Ewą Demarczyk: „Urodziłam się po to, by śpiewać”. Było to jedno z ciekawszych połączeń nowoczesnego street artu z klasycznymi cytatami o refleksyjnym charakterze.

Efektowne, wielobarwne schody szybko zyskały rozgłos. W ciągu kolejnych lat stały się nietypową atrakcją turystyczną Krakowa, często wymienianą w przewodnikach i rankingach niezwykłych miejsc w mieście. Mieszkańcy chętnie pokazywali je odwiedzającym, a spacerowicze zatrzymywali się, by zrobić pamiątkowe zdjęcia na tle kolorowych stopni i inspirujących sentencji. Schody stały się dumą okolicy oraz symbolem kreatywności w przestrzeni publicznej Podgórze.

Niestety, z biegiem czasu pierwotne malunki zaczęły niszczeć. Farba na schodach ulegała stopniowemu starciu, a litery cytatów blakły, przez co po kilku latach napisy stały się trudne do odczytania. Miejsce powoli traciło swój urok, schody sprawiały wrażenie zaniedbanych. Jednak już w 2018 roku pojawiły się pierwsze pomysły odświeżenia ich w ramach Budżetu Obywatelskiego.

Sukcesem zakończyła się siódma edycja Budżetu Obywatelskiego z roku 2020. Wtedy to projekt dzielnicowy pod nazwą „Nowe życie kolorowych schodów – do 3 razy sztuka” zdobył odpowiednie poparcie i mógł liczyć na realizację. Projekt zakładał przywrócenie pierwotnego blasku schodom na Tatrzańskiej poprzez ponowne pomalowanie ich w żywe kolory i odtworzenie

(a nawet wzbogacenie) puli cytatów. Prace zrealizowano jesienią 2021 r., a 25 listopada 2021 r. schody oficjalnie zyskały nowe życie.

Kolorowe schody po renowacji w 2021 roku odzyskały intensywne barwy i wyraźne, na nowo wybrane cytaty, stając się ponownie tętniącą kolorami ozdobą Podgórze. Remont i malowanie schodów wykonał Zarząd Dróg Miasta Krakowa, natomiast doбором cytatów zajęło się Krakowskie Biuro Festiwalowe we współpracy z pomysłodawcą projektu, którym był Jacek Młynarz, mieszkaniec Podgórze i Radny Dzielnic XIII. Na co drugim stopniu umieszczono nową sentencję – tym razem były to cytaty literackie mocniej powiązane z Krakowem i Podgórzem, autorstwa m.in. Tadeusza Kantora, Jerzego Stuhra, Wisławy Szymborskiej, Stanisława Lema, Zbigniewa Wodeckiego czy Kory Jackowskiej.

Niestety, radość nie trwała tak długo, jak zakładano. Użyta farba okazała się nietrwała – już po kilku miesiącach zaczęły pojawiać się ubytki i przetarcia kolorów. Mimo że wykonawca w ramach gwarancji ponownie odmalował najbardziej zużyte fragmenty, problem powracał. W efekcie, zaledwie półtora roku po renowacji, schody ponownie straciły wyrazistość: farba w dużej mierze się starła, a wiele cytatów stało się trudnych do odczytania.

We wrześniu tego roku kolorowe schody na Tatrzańskiej niespodziewanie stały się obiektem aktu wandalizmu. Nieznani sprawcy pod osłoną nocy przemalowali schody na białą-czerwoną – naprzemiennie pokrywając część podstopnic białą, a część czerwoną farbą, co z perspektywy osoby stojącej u podnóża dawało efekt polskiej flagi. Co istotne, kilka dolnych stopni (najbliżej ulicy Rękawka) wandalizacja pozostawiła nietkniętą, więc oryginalne kolory były jeszcze widoczne. Wygląd schodów po tej „patriotycznej” akcji zaskoczył mieszkańców – wchodząc od dołu widzimy nagle stopnie w białą-czerwonych barwach, zamiast znanych kolorowych odcieni, zaś osoby schodzące z góry patrzą na wytarte, szare fragmenty. Zarząd Dróg Miasta Krakowa niezwłocznie zgłosił sprawę na policję, która wszczęła dochodzenie w kierunku uszkodzenia mienia. Wstępnie oszacowano straty na kilkanaście tysięcy złotych – tyle może kosztować ponowne odtworzenie utraconego malowidła. Dzień po odkryciu dewastacji służby miejskie przystąpiły do naprawy szkód. Pracownicy MPO rozpoczęli chemiczne czyszczenie schodów, jednak prace nie zostały ukończone.

Wandalizacja malując je na białą-czerwoną najprawdopodobniej kierowali się niechęcią do domniemanego „tęczowego” przesłania instalacji, próbując zastąpić je barwami narodowymi. Takie działanie okazało się zupełnie chybione i pozbawione sensu – zniszczyło cenną miejską atrakcję, którą mieszkańcy Podgórze utożsamiali z lokalną sztuką, nie zaś z manifestacją światopoglądową. Decyzje o wyglądzie wspólnej przestrzeni publicznej powinny zapadać przy udziale mieszkańców, a nie poprzez samowolną „partyzantkę” anonimowych osób w nocy.

Choć obecnie schody na Tatrzańskiej nie prezentują się zbyt atrakcyjnie, już pojawiły się pomysły, by przywrócić schodom ich pierwotny wygląd i blask. W obecnej edycji Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa znalazł się zgłoszony projekt ich ponownej rewitalizacji – jest to nr 148 „Kolorowe schody” autorstwa Podgórzanki i również Radnej Dzielnic XIII Anny Gulińskiej. Jednocześnie Rada Dzielnic przyjęła uchwałę w sprawie odnowienia instalacji ze środków miejskich.

Mamy nadzieję, że już wkrótce schody wrócą do tak przez nas cenionej formy, a dzięki renowacji nabiorą nowego życia. Niech ich przesłanie skłania do myślenia kolejne pokolenia.

■ opr. Jarosław Komorniczak



fot. Anna Gulińska



PARKOWA - SPORTOWE SERCE STAREGO PODGÓRZA

Wzgórze Krzemionki, w otoczeniu zieleni Parku Bednarskiego, to miejsce gdzie kryje się jeden z najbardziej klimatycznych stadionów Krakowa. Zbudowany w 1952 r. obiekt sportowy przy ul. Parkowej 12a – dawny stadion Korony – po latach zaniedbań przeżywa dziś swoją drugą młodość. Nowy gospodarz, Klub Sportowy Kabel Kraków, wraz z lokalną społecznością przywraca mu nie tylko sportowe funkcje, ale tworzy prawdziwe sportowe serce Starego Podgórza.

Stadion na Parkowej powstał tuż po II wojnie światowej jako drugi dom dla klubu KS Korona. Teren ten otrzymała Korona od miasta już w 1925 – na nieużytkach urządzono prowizoryczne boisko i szatnie. Po wojnie przystąpiono do budowy większego kompleksu sportowego. Powstał nowoczesny stadion z kamiennymi trybunami na kilka tysięcy widzów. Wokół głównej murawy z bieżnią stanęła efektowna wieża zegarowa, wytyczono boiska treningowe (w tym do koszykówki i siatkówki), korty tenisowe, strzelnicę i tor przeszkód, a zimą na sąsiedniej polanie w parku działało lodowisko z bandami hokejowymi. Stadion jest położony na wysokości ok. 240 m n.p.m., co czyni go najwyższym usytuowanym stadionem sportowym w Krakowie – stąd rozciąga się widok na miasto, a otoczenie parku nadaje urokliwą atmosferę, całemu obiektowi.

W pierwszych latach stadion tętnił życiem. Jako obiekt wielofunkcyjny gościł różne sekcje Korony: nie tylko piłkarzy, ale i lekkoatletów, tenisistów, siatkarzy czy gimnastyków. Niestety, z biegiem lat klub borykał się z problemami finansowymi i infrastrukturalnymi. W 1973 r., wskutek reorganizacji, sekcja piłki nożnej Korony została zawieszona – od tego czasu stadion przestał regularnie gościć oficjalne mecze piłkarskie. W kolejnych latach obiekt wykorzystywano sporadycznie: czasem trenowała i grała tu Garbarnia, odbywały się różne wydarzenia społeczno-

-kulturalne. Na co dzień jednak kolejne fragmenty kompleksu niszczały. Mimo że kamienne trybuny wciąż robiły wrażenie, stadion stawał się coraz bardziej skansenem, a nie żywą przestrzenią sportową.

Pod koniec XX wieku i na początku XXI wieku dawny stadion Korony popadał w ruinę. Korona – koncentrując się na swojej bazie przy ul. Kalwaryjskiej (hali sportowej, basenie i sekcjach gimnastycznych) – nie miała środków na utrzymanie dużego obiektu na Parkowej. W efekcie przyroda zaczęła odzyskiwać teren. Sytuacja ta stała się przedmiotem konfliktu między klubem, a władzami miasta. Korona, formalny gospodarz terenu, nie potrafiła przywrócić mu dawnej świetności, a społeczność Podgórza coraz głośniej domagała się ratunku dla stadionu. Rada Dzielnicy XIII Podgórze wystąpiła do prezydenta Krakowa z wnioskiem o interwencję. W 2014 r. miasto odzyskało prawo do obiektu – prezydent Jacek Majchrowski podjął decyzję o odebraniu dzierżawy KS Korona ze względu na rażące zaniedbania. Dla ponad 60-letniego stadionu był to przełom, po dekadach marazmu pojawiła się szansa na nowe otwarcie, choć początkowo przyszłość obiektu była niepewna. Przez krótki czas teren pozostawał niewykorzystany, ale już w następnym roku rozpisano przetarg, który miał wyłonić jego nowego gospodarza.

W czerwcu 2015 r. Zarząd Infrastruktury Sportowej (ZIS) ogłosił konkurs na dzierżawcę stadionu przy Parkowej. Swoją ofertę przedstawiła m.in. grupa młodych pasjonatów futbolu związana z amatorską ligą szóstek piłkarskich w Krakowie. Ich pomysł zakładał tchnienie w zrujnowany obiekt nowego życia poprzez stopniową rewitalizację infrastruktury i utworzenie w tym miejscu centrum sportu dostępnego dla lokalnej społeczności. Obecnie projekt funkcjonuje jako reaktywowany w 2018 roku klub KS Kabel, kontynuując przedwojenne tradycje, które zanikły gdy Krakowską Fabrykę Kabli przejęła Tele-Fonika Kable.

Nowy gospodarz zastał obiekt w opłakanym stanie, ale miał ambitne plany. Priorytetem stało się przywrócenie podstawowej funkcji sportowej i zapewnienie obiektowi płynności finansowej. – *Od początku płaciliśmy wysoki czynsz dla miasta, więc musieliśmy zadbać o część komercyjną, dzięki której utrzymamy*

stadion – wspomina prezes KS Kabel. Na dzień dobry zamieniono stare betonowe boiska na trzy mniejsze boiska ze sztuczną trawą typu Orlik, przeznaczone głównie dla dzieci z powstającej Akademii Piłkarskiej KS Kabel. Równolegle przeprowadzono lifting zaniedbanego budynku klubowego – odświeżono szatnie, zaplecze sanitarne i biura, tak aby przestały straszyć, a zaczęły służyć młodym sportowcom i trenerom. Odnowiono także stary kiosk gastronomiczny, tzw. okrągłak, który starsi Podgórzanie pamiętają z lat 90. jako miejsce, gdzie po meczach kupowało się oranżadę i hot-dogi. Dzięki temu na stadion powróciła mała gastronomia – dziś można tu, w cieniu drzew, wypić kawę czy zjeść dobrego burgera, podobno jednego z najlepszych w Podgórzu.

Kolejnym krokiem była reaktywacja zaniedbanej infrastruktury lekkoatletycznej. Historyczna, żużlowa bieżnia okalająca boisko główne została odkopana spod warstwy brudu, wyczyszczona i prowizorycznie naprawiona. Główna płyta boiska – porośnięta wcześniej chwastami – doczekała się regularnej pielęgnacji murawy, co pozwoliło po latach zorganizować na niej treningi i mecze amatorskie. Pierwsze namacalne rzeczy, które można było zobaczyć, potwierdzały, że coś tu się zaczęło dziać. I rzeczywiście, już w 2016 r. na Parkową wróciły dzieci i młodzież, a obiekt stopniowo zaczął tętnić życiem.



Na efekty nie trzeba było długo czekać. Akademia KS Kabel wystartowała w 2016 r. z zaledwie dwiema grupami treningowymi (około 20 dzieci), a dziś szkoli już blisko 400 młodych piłkarzy. Rodzice z okolicy przekonali się, że stadion znów jest bezpiecznym i przyjaznym miejscem – zamiast zrujnowanego „straszaka” powstał profesjonalny kompleks treningowy, gdzie w czasie zajęć swoich dzieci, dorośli mogą odpocząć wśród zieleni. Po latach posuchy Stare Podgórze doczekało się własnej bazy sportowej. Co więcej, KS Kabel nie ogranicza się do szkolenia młodzieży – klub stworzył też drużynę seniorską, która rozpoczęła rozgrywki od najniższej klasy B, ale już w ciągu kilku sezonów awansowała do klasy okręgowej (V liga). Ambicją działaczy jest wspinanie się wyżej po ligowej drabinie, choć oczywiście główny nacisk nadal kładą na pracę z lokalnymi wychowankami. Niemniej, wizja, że kiedyś na „Estadio de Parkowa” – jak żartobliwie mówią – zagrają nawet trzecioligowe mecze, już nie wydaje się czystą fantazją.

Odbudowa obiektu przy Parkowej nie byłaby możliwa bez zaangażowania społeczności lokalnej i wsparcia samorządu. Rada Dzielnicy XIII od początku kibicowała przedsięwzięciu i angażowała się w rozwój stadionu. To właśnie na wniosek dzielnicy prezydent Majchrowski odebrał teren Koronie, a następnie radni Podgórza pomagali nowemu gospodarzowi w rozmowach z miej-

skimi urzędami. W ostatnich latach Dzielnica XIII przeznaczyła także własne środki na strategiczne inwestycje na obiekcie.

Drugim filarem rozwoju infrastruktury stał się krakowski Budżet Obywatelski, w który od 2018 r. aktywnie zaangażowali się członkowie KS Kabel. W efekcie głównym źródłem finansowania remontów – poza środkami własnymi klubu – są właśnie środki wywalczone w głosowaniach Budżetu Obywatelskiego. Dzięki mobilizacji lokalnej społeczności udało się już zrealizować kilka projektów, które krok po kroku zmieniają oblicze stadionu.

Pierwszym sukcesem była „Budowa klatek do małych gier” – w ramach tego projektu powstała nowa strefa freestyle do ulicznej piłki nożnej. Na wydzielonym placu zamontowano stoły do teqball oraz niewielkie boiska-klatki do gry 1 na 1 w tzw. pan-na-football, gdzie młodzi mogą doskonalić technikę dryblingu. Równocześnie z inicjatywy mieszkańców utworzono plenerową strefę street workout, wyposażoną w drążki, poręcze i drabinki do ćwiczeń siłowych na świeżym powietrzu. Obie te strefy są ogólnodostępne i każdy chętny może z nich korzystać bezpłatnie.

Kolejnym milowym krokiem była rewitalizacja budynku klubowego. W 2019 r. projekt „Stadion Korony – Rewitalizacja 2.0” zgłoszony do Budżetu Obywatelskiego Dzielnicy XIII zdobył II miejsce i otrzymał finansowanie. Dzięki temu i przy wsparciu Zarządu Infrastruktury Sportowej w Krakowie w 2020 r. przeprowadzono remont części pomieszczeń w zabytkowym budynku pod trybunami – odnowiono m.in. szatnie i sale klubowe, co znacznie poprawiło warunki dla trenujących dzieci i zaplecze klubu.

Najświeższą realizacją jest natomiast długo wyczekiwany powrót otwartej bieżni lekkoatletycznej. Przez lata stara żużlowa bieżnia istniała bardziej w teorii niż w praktyce – choć Kabel oczyścił ją w 2016 r., to wciąż daleko jej było do nowoczesnych standardów. Społeczność lokalna postanowiła więc zawalczyć o pełny remont. Projekt obywatelski pod hasłem „Biegasz? Zagłosuj na otwartą bieżnię 400-metrową na Koronie!” zdobył wystarczającą liczbę głosów w edycji 2021/2022. Nowa nawierzchnia jest z poliuretanu, a więc przystosowana do amatorskich treningów biegowych. Dodatkowo została odwodniona i otoczona nowymi krawężnikami, a przede wszystkim zyskała oświetlenie. Dodatkowo oznaczono dystanse: 100 m, 400m, 800m, 1000m, 1500m, aby ułatwić treningi biegowe. Bieżnia jest w pełni ogólnodostępna – każdy mieszkaniec Krakowa może przyjść i bez opłat pobiegać tutaj o dowolnej porze dnia. Co ważne, ze stadionowej infrastruktury korzystają również okoliczne szkoły, np. IV Liceum Ogólnokształcące, które dotąd nie miało porządnej bieżni. Dzięki oddaniu stadionu do użytku młodzież z Podgórza ma gdzie ćwiczyć lekką atletykę na lekcjach WF, a popołudniami obiekt służy amatorom biegania z całego miasta. Warto dodać, że lokalna społeczność wybrała także projekt Budżetu Obywatelskiego dotyczący sezonowego lodowiska na stadionie Parkowa – pomysł stworzenia miejskiej ślizgawki w tym malowniczym miejscu bardzo spodobał się mieszkańcom. Niestety, z powodów finansowych realizacja lodowiska utknęła na etapie koncepcji i na razie pozostaje „w zamrażarce”.

Dawny stadion Korony, dziś oficjalnie nazwany Centrum Sportu Parkowa, przekształcił się w prawdziwie wielofunkcyjny kompleks sportowo-rekreacyjny. Na terenie około 5 ha na szczycie wzgórza mieszczą się obecnie:

Boiska piłkarskie: pełnowymiarowe boisko główne z naturalną trawą (na którym KS Kabel rozgrywa mecze ligi okręgowej) oraz trzy mniejsze boiska treningowe ze sztuczną murawą typu Orlik. Z boisk tych korzystają przede wszystkim dzieci i młodzież z Akademii Kabel, ale od czasu do czasu odbywają się tam także lokalne turnieje i treningi open dla mieszkańców.



Bieżnia lekkoatletyczna: dwutorowa bieżnia okólna o długości 417 metrów, pokryta poliuretanem. Jest dostępna bezpłatnie dla wszystkich chętnych – można tu przyjść pobiegać zarówno rekreacyjnie, jak i w ramach zorganizowanych zajęć (np. grupy biegowe, szkolne lekcje WF). Wieczorne oświetlenie umożliwia trening po zmroku, a urokliwe otoczenie drzew sprawia, że bieganie na Parkowej to przyjemność inna niż na typowej stadionowej bieżni.

Strefa freestyle football: wydzielona przestrzeń do niekonwencjonalnej piłki nożnej, wyposażona w stoły do teqball oraz małe areny ogrodzone siatką do pojedynków jeden na jeden (tzw. panna). To miejsce szczególnie oblegane przez młodzież, która może doskonalić sztuczki techniczne i bawić się piłką poza formalnym treningiem. Sprzęty są dostępne nieodpłatnie – wystarczy własna piłka i chęć do gry.

Strefa street workout: plenerowa siłownia pod chmurką, gdzie znajdują się różnego rodzaju drążki, poręcze, drabinki i inne urządzenia do ćwiczeń z wykorzystaniem masy własnego ciała. Ta ogólnodostępna siłownia plenerowa cieszy się popularnością wśród młodych i starszych – każdy może przyjść, by się porozciągać, poćwiczyć pompki, podciąganie czy inne elementy kalisteniki. To także doskonałe uzupełnienie treningu dla biegaczy i piłkarzy.

Strefa gastronomiczna: odnowiony kiosk Okrągłak serwuje kawę, herbatę, napoje, drinki oraz burgery i poke bowls. Obok urządzono mini-ogródki ze stolikami, gdzie rodzice przychodzący na trening z dziećmi mogą odpocząć przy kawie, czy przekąsce. W sezonie letnim podczas meczów pojawiają się również food-trucki lub grill, co czyni ze stadionu miejsce sąsiedzkich spotkań i rekreacji, a nie tylko czysto sportowy obiekt.

Wszystkie te elementy tworzą razem niewielki raj dla miłośników sportu w sercu Starego Podgórza. Co ważne, znaczna część infrastruktury jest dostępna dla mieszkańców bezpłatnie i bez rezerwacji. Każdy może przyjść pobiegać na bieżni, poćwiczyć na drążkach czy rozegrać meczek jeden na jeden w klatce – obiekt ma charakter półotwarty. Stadion nie jest zamkniętym terenem – wręcz przeciwnie, stał się przestrzenią integrującą lokalną społeczność i promującą aktywny tryb życia.

Choć stadion przy Parkowej wypiękniął na przestrzeni ostatnich lat, działacze i społeczność skupiona wokół klubu mają dalsze plany, by uczynić go jeszcze atrakcyjniejszym miejscem rekreacji. Jednym z pomysłów, który już wkrótce ma zostać zrealizowany, jest budowa nowego placu zabaw dla dzieci. Nie będzie to jednak typowy plac z huśtawkami – planowany jest sportowy plac

zabaw w stylu Ninja Warrior, czyli tor przeszkód dla młodszych i starszych dzieci. W niezagospodarowanej dotąd dolnej części terenu mają powstać m.in. zjeżdżalnie linowe (tyrolka), ścianki wspinaczkowe i różne przeszkody do pokonywania w ramach zabawy. Tego typu atrakcyjny plac zabaw na pewno przyciągnie na stadion całe rodziny i dodatkowo ożywi to miejsce – będzie to pierwsza inwestycja po „tej stronie” kompleksu, która dotąd pozostawała pusta.

Drugim planowanym kluczowym projektem jest wymiana nawierzchni głównego boiska na sztuczną murawę. Obecnie naturalna trawa, choć malownicza, ogranicza możliwość korzystania z boiska w miesiącach jesienno-zimowych. KS Kabel marzy o tym, by móc trenować i grać przez cały rok – „sztuczna płyta to byłby game changer, moglibyśmy ćwiczyć 12 miesięcy w roku” – podkreślają zgodnie trenerzy. Projekt kompleksowej modernizacji stadionu opracowywany na zlecenie dzielnicy zakłada właśnie instalację nowoczesnej nawierzchni syntetycznej, co uniezależni obiekt od kaprysów pogody. Oczywiście wiąże się to z dużym wydatkiem, dlatego klub stara się pozyskać na ten cel środki miejskie lub zewnętrzne. Dzięki gotowej dokumentacji technicznej i poparciu lokalnej społeczności jest szansa, że w najbliższych latach inwestycja ta dojdzie do skutku. Wówczas stadion na Parkowej stałby się prawdziwie całorocznym centrum sportu.



Stadion przy ul. Parkowej to miejsce, gdzie historia splata się z teraźniejszością. Kamienne trybuny pamiętające czasy świetności Korony znów wypełniają się ludźmi – teraz są to rodzice z dziećmi, kibice lokalnej drużyny, biegacze i seniorzy ćwiczący na świeżym powietrzu. W ciągu niespełna dekady zaniedbany obiekt dzięki pasji społeczników i wsparciu dzielnicy stał się wzorcowym przykładem rewitalizacji przez sport. To powrót do tradycji Podgórza, które zawsze słynęło z aktywnej społeczności. Jeszcze niedawno mało kto wierzył, że na „Koronie” – bo tak potocznie nadal się mówi – znów będzie tętnić życie. Dziś jednak widać wyraźnie, że wspólnymi siłami udało się ocalić to wyjątkowe miejsce od zapomnienia i nadać mu zupełnie nowy blask. Stadion na Parkowej znów stał się prawdziwym sportowym sercem Starego Podgórza – i wszystko wskazuje na to, że najlepsze dopiero przed nim.

■ opr. Jarosław Komorniczak
Podziękowania dla KS Kabel Kraków,
za udostępnienie materiałów.

■ fot. KS Kabel Kraków



WSZYSTKO JEST KWESTIĄ CZASU

ROZMOWA Z LESZKIEM SZUMLASEM

Skąd pomysł na nazwę Pańskiej pracowni „Kwestia Czasu”?

„Kwestia Czasu” to gra słów – wszystko jest przecież kwestią czasu. Chciałem nazwy oryginalnej, innej niż po prostu pracownia zegarmistrzowska czy nazwisko właściciela. Pomysł podsunęła mi chyba żona. Zanim otworzyłem własny warsztat, zacząłem prowadzić amatorskiego bloga o zegarkach i mechanizmach pod tą nazwą. Gdy przeszedłem do praktyki zawodowej, wykorzystałem ją dla pracowni. I stąd nazwa pod którą, można mnie znaleźć w sieci, zarówno na mojej stronie, jak i w mediach społecznościowych.

A skąd w ogóle wzięło się u Pana zainteresowanie zegarami? Fascynował Pana czas jako zjawisko, czy przede wszystkim mechanizmy zegarków?

U mnie zadziałał przede wszystkim aspekt techniczny. Od zawsze ciekawiła mnie mechanika – rozkręcanie, naprawianie różnych urządzeń. Padło akurat na zegarki, trochę przypadkiem. Mój przyjaciel na studiach zajmował się jubilerstwem, ale w specyficznej niszy: robił koperty i naprawiał stare, barokowe zegary – głównie zegarki kieszonkowe z wychwytem szpindlowym. Podobało mi się to od strony warsztatowej. Potem nastąpił splot okoliczności: miałem stary zegarek po dziadku, który oddałem do zegarmistrza, ale utknął u niego na długo – brakowało części, nic się nie działo. Pomyślałem: przecież to nie może być takie trudne! Porwałem się z motyką na słońce i spróbowałem sam naprawić ten zegarek. Ku mojemu zdziwieniu udało się – i bardzo mnie to wciągnęło. Traktowałem to początkowo jak modelarstwo: siedałem wieczorami dla relaksu, zamiast grać na komputerze czy układać puzzle, i dłubałem w starych mechanizmach.

Kiedy to było? W jakim wieku Pan zaczął przygodę z zegarmistrzostwem?

– Dość późno, jakieś dziesięć lat temu. Miałem już za sobą studia i pracę zawodową w zupełnie innej branży. Zegarki początkowo były tylko hobbystycznie po godzinach, ale z czasem szło mi coraz lepiej. Zacząłem inwestować w narzędzia, zdobywać części. Coraz więcej osób prosiło mnie o pomoc przy swoich zegarkach. W pewnym momencie okazało się, że to hobby daje mi większe zarobki i satysfakcję niż dotychczasowa praca.

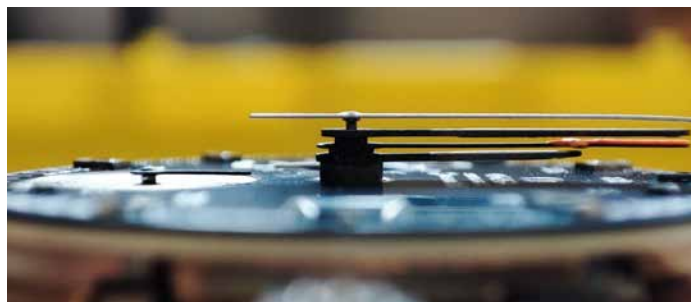
Postanowiłem pójść na całość. Razem z żoną zdecydowaliśmy się otworzyć własną pracownię i od kilku lat zegarmistrzostwo to już mój pełnoetatowy zawód. Dla formalności zdałem nawet państwowy egzamin czeladniczy, choć w dzisiejszych realiach nie był on konieczny.

No właśnie, wspomniał Pan o egzaminie. Czy w dzisiejszych czasach takie formalne kształcenie zegarmistrzów ma jeszcze sens?

Tradycyjny system kształcenia – najpierw nauka zawodu w szkole, potem praktyka u mistrza, na końcu egzamin czeladniczy lub mistrzowski – to trochę relikty minionej epoki. W Polsce nadal nominalnie funkcjonuje, ale realia są inne. Sam egzamin państwowy zdałem bardziej pro forma. W praktyce młodzi pasjonaci uczą się głównie sami albo pod okiem doświadczonych rzemieślników, bo nie ma już wielu szkół zegarmistrzowskich. Częściej spotyka się kursy prywatne. Najlepiej zaś wyjechać za granicę – w Szwajcarii, Niemczech czy Anglii są świetne szkoły zegarmistrzostwa, które dają solidne podstawy. Zresztą obecnie praktycznie nikt nie przyjmuje uczniów na tradycyjnych zasadach – to nieopłacalne.

A czy w ogóle zegarmistrz jest dzisiaj potrzebny?

Jest, ale dzisiaj wygląda to zupełnie inaczej niż kiedyś. Nie ma już sytuacji, że każdy nosi zegarek mechaniczny i co parę lat musi go zanieść do naprawy. Zniknęło takie codzienne, masowe rzemiosło zegarmistrzowskie ze średniej półki. Za to jest ogromna potrzeba wąskiej grupy specjalistów, którzy potrafią tknąć to, co skomplikowane i luksusowe. Podobnie jest w wielu innych rzemiosłach: klasyczni szewcy praktycznie wyginęli, ale są fachowcy robiący buty na miarę albo renowatorzy obuwia dla pasjonatów. Kapeluszników prawie nie ma, ale jak ktoś potrzebuje repliki przedwojennego kapelusza, to znajdzie jednego artystę w kraju. Kowali nie ma, ale istnieje kowalstwo artystyczne, gdzie mistrz robi np. repliki zbroi na zamówienie.



Dziś zegarek to chyba bardziej gadżet luksusowy niż niezbędny przedmiot codzienny. Zgadza się?

Zdecydowanie tak. Zegarki mechaniczne z przedmiotów użytkowych stały się dobrami luksusowymi, a często też obiektami kolekcjonerskimi. Umówmy się: do sprawdzania godziny większość ludzi używa telefonu, komputera albo smartwatcha. Jeśli ktoś zakłada tradycyjny zegarek na rękę, to zwykle dla przyjemności obcowania z pięknym mechanizmem – bo taki zegarek ma duszę, jak mawiają koneserzy – albo dla podkreślenia prestiżu i stylu. Wiele osób traktuje zegarek jako element wizerunku czy biżuterii. Często dochodzi tu też aspekt kolekcjonerski: rzadko poprzestaje się na jednym zegarku mechanicznym, gdy już człowiek złapie bakcyli. Są dwie główne grupy: pierwsi to ci, którzy mają sentymalny zegarek po dziadku czy babci i chcą dać mu drugie życie – młodzi ludzie coraz częściej doceniają vintage, rzeczy z historią, które nie są jednorazówkami. Drudzy to pasjonaci kupujący współczesne mechaniczne zegarki, nierzadko całymi seriami. Jedni i drudzy przychodzą do takich warsztatów jak mój.

Czy zegarek bywa także lokatą kapitału? Niektórzy traktują je jak wino – kupują, licząc że z czasem zyskają na wartości.

Faktycznie, sporo osób inwestuje w zegarki. Dzieje się tak głównie w dwóch obszarach. Pierwszy to zegarki vintage, zwłaszcza modele kultowe lub rzadkie – one z reguły nie tracą, a wręcz zyskują na wartości. Trzeba tylko dobrze wiedzieć, co kupić, żeby potem móc sprzedać z zyskiem. Drugi segment to niektóre nowe modele – czasem zdarza się, że po premierze ceny sztywnieją w górę, albo przynajmniej trzymają poziom. Przykładem fenomenu inwestycyjnego są zegarki marki Rolex. Przez ostatnie lata popyt tak urósł, że na niektóre modele trzeba było zapisywać się w kolejce – czekało się miesiącami, a nawet latami. Nowo kupiony Rolex często od razu był wart więcej na rynku wtórnym, niż wynosiła cena katalogowa. Ludzie zaczęli bawić się w tzw. flipping, czyli kupowali trudno dostępne modele tylko po to, by natychmiast sprzedać je drożej. To napędziło pewną bańkę spekulacyjną. Rolex stał się symbolem produktu, który drożeje zaraz po wyjściu ze sklepu.

Jak wygląda branża zegarkowa w Polsce w porównaniu ze światem? Mieliśmy kiedyś własną produkcję zegarków?

Niestety Polska nigdy nie była potęgą zegarmistrzowską. Kołębka tego rzemiosła to historycznie Francja i Anglia, potem Szwajcaria i Niemcy – tam już w XVIII–XIX wieku powstawały genialne manufaktury. A u nas? Byliśmy biednym, rolniczym krajem bez zaplecza technologicznego. Tak naprawdę nie mamy się za bardzo czym pochwalić w historii produkcji zegarków. Oczywiście, jeden rodak zapisał się złotymi zgłoskami – Antoni Patek, Polak patriota, po Powstaniu Listopadowym wyemigrował do Szwajcarii i założył markę Patek Philippe, do dziś jedną z najbardziej prestiżowych na świecie. Ale, jak to się mówi, jedna jaskółka wiosny nie czyni. Poza tym przez dekady nic wielkiego się u nas nie działo. W okresie międzywojennym rynek zalewały zegarki z importu, a w PRL królowały radzieckie budziki i naręczne Wostoki, Pobiedy itp. Próbowano uruchomić własną produkcję – pod Warszawą działała fabryka Błonie, gdzie na radzieckiej licencji składano mechaniczne zegarki (część komponentów nawet wytwarzano na miejscu). Ale to były krótkie serie i technologicznie byliśmy zapóźnieni. Gdy przyszła rewolucja kwarcowa w latach 70., ta cała namiastka polskiej produkcji i większość warsztatów się posypała. Zegarmistrzostwo w Polsce paradoksalnie dobiło w latach 90. przez samych zegarmistrzów, którzy usiłowali konkurować tylko ceną, zaniedbując jakość usług. Wiele pracowników robiło fuszerki za grosze – klient niby płacił mało, ale i tak był niezadowolony. W efekcie całe pokolenie zraziło się do takich usług, sporo zakładów upadło, a zawód przestaje przyciągać

młodych. Dziś w całym kraju jest garstka aktywnych mistrzów i bardzo niewiele nowych osób wchodzi do fachu.

A są jakieś próby, budowania nowych, współczesnych polskich marek?

Jest spory segment microbrandów, czyli firm, które zamawiają komponenty w Chinach, coś tam robią samemu, i tworzą zegarki. Niektórzy dają na tarczę napis Made in Poland, coś co nie jest w ogóle chronione. Oczywiście to nie jest Made in Poland, tylko składane w Polsce, w najlepszym wypadku, albo projektowane w Polsce. Po prostu zamawia się wszystko gotowe z Chin tak naprawdę. Więc nie ma marek, to są po prostu takie microbrandy.

Bardziej etykieta niż nowy produkt?

Etykieta, właśnie tak. Zamawia się z Chin gotowy produkt, nakleja metkę zrobioną w Polsce i tak to wygląda. Niektórzy są przyzwoici i piszą, że zaprojektowana w Polsce. Jest to normalna praktyka na świecie, wiele jest takich marek w Irlandii, w Szwecji. Tworzą fajne projekty z gotowych komponentów, najczęściej chińskich czy japońskich, czasami też szwajcarskich. Ale jakby nie ma u nas tego zaplecza technicznego, nie ma fabryk, nie ma linii produkcyjnych, tylko po prostu się składa. Tak dzisiaj funkcjonuje wiele branż, również ta.

**Od strony technicznej – jak zmieniła się produkcja zegarków na świecie? Czy dziś łatwiej stworzyć dobry zegarek niż kiedyś?**

Nowoczesna technologia bardzo usprawniła procesy produkcyjne. Historia zegarmistrzostwa to też historia industrializacji – już w XIX wieku istniały fabryki produkujące masowo mechanizmy dla wielu marek. Dziś mamy projektowanie komputerowe, precyzyjne frezarki CNC sterowane cyfrowo, automaty montujące części. To przyspiesza i obniża koszty produkcji. Szwajcarzy również z tego korzystają: nawet najwyższej klasy marki używają automatyki tam, gdzie nie wpływa to na prestiż produktu (np. roboty pneumatyczne do nakładania wskazówek, masowe wytwarzanie śrubek itp.). No i Chiny stały się dostawcą komponentów dla całej branży.

Dzisiejsze zegarki automatyczne mają coraz więcej „komplikacji”, czyż nie?

Oj tak, komplikacje to jest w tej chwili pole do popisu konstruktorów. Komplikacją nazywamy każdą dodatkową funkcjonalność zegarka poza zwykłym wskazywaniem godzin, minut i sekund. Może to być chronograf, czyli stoper; fazy Księżyca; tourbillon, czyli wirująca klatka balansu kompensująca wpływ grawitacji; kalendarz wieczny uwzględniający lata przestępne; repetycja minutowa – mechanizm wybijający dźwiękowo godzinę i minuty na żądanie... Możliwości jest mnóstwo. Producenci prześcigają się w konstruowaniu coraz bardziej złożonych czasomierzy, które potrafią oczarować liczbą elementów i skomplikowaniem. Dla przykładu Patek Philippe ma modele grand complication składające się z kilkuset części i łączące w sobie praktycznie wszystko: kalendarz, fazy Księżyca, stoper, repetycję i inne bajery w jednym zegarku. Oczywiście to pokaz umiejętności i tradycji marki – tego



typu konstrukcje znajdują nabywców wśród kolekcjonerów, których fascynuje sama mechanika.

Przejdźmy do Pana codziennej pracy. Jakie umiejętności są dziś najważniejsze w pracy zegarmistrza? Czy coś się zmieniło w porównaniu z dawnymi czasami?

Myślę, że wejście w ten zawód dziś jest trudniejsze niż kilkadziesiąt lat temu. Kiedyś zegarmistrz zajmował się głównie serwisem stosunkowo prostych mechanizmów w dużych ilościach – to była taka rutynowa praca rzemieślnicza. Dziś zleceń jest mniej, ale za to są bardzo różnorodne, często skomplikowane, nieraz przychodzą naprawdę drogie okazy. Dlatego ważne są rzeczy, o których dawniej zegarmistrz by nie myślał: na przykład znajomość języków, umiejętność obsługi nowoczesnego sprzętu diagnostycznego, komputerów. Trzeba ciągle się dokształcać, śledzić nowinki w branży. Do tego praca stała się bardziej wymagająca pod względem precyzji i odpowiedzialności – jeśli na stole mam zegarek wart kilkadziesiąt tysięcy, to nie mogę sobie pozwolić na najmniejszy błąd czy nieuwagę, bo koszt naprawy takiej pomyłki jest ogromny.

Kim są Pana klienci? Bardziej stali bywalcy – kolekcjonerzy z wieloma zegarkami, czy raczej ktoś raz na kilka lat przyniesie pojedynczy zegarek do naprawy?

Trzon mojej klienteli stanowią pasjonaci i kolekcjonerzy, którzy mają po kilka, kilkanaście zegarków i regularnie potrzebują serwisu lub napraw. Często wracają – jeśli raz zrobiliśmy coś porządnie, to przyprowadzają następne swoje okazy. Mam też takich klientów, którzy cyklicznie, co parę lat, oddają ten sam zegarek na przegląd. Środowisko miłośników zegarków jest dość żywe – wielu trafia do mnie z polecenia, bo działam trochę poza głównym obiegiem. Moja pracownia jest zamknięta, tzn. nie prowadzę otwartego punktu z witryną, gdzie można wejść z ulicy.

Czy to, że Pana pracownia jest właśnie tutaj w Podgórzu, to przypadek czy świadomy wybór?

Trochę przypadek życiowy, trochę świadomy wybór. Do Krakowa przyjechałem na studia – jak wielu obecnych mieszkańców. Przez pierwsze lata mieszkałem w różnych dzielnicach: od okolic Rynku Głównego, przez Kazimierz, aż po Bibice pod Krakowem. Dwanaście lat temu osiadłem w Podgórzu i... już tu zostałem. Muszę przyznać, że nigdzie nie mieszkało mi się tak dobrze jak w Starym Podgórzu. Ta dzielnica ma swój specyficzny urok. Jest jak osobne miasteczko, na ulicy spotykam znajome twarze. Jednocześnie centrum miasta jest o rzut beretem przez most. Kiedy przyszło do założenia pracowni, naturalnie ulokowałem ją właśnie tutaj. To moja okolica, czuję się tu u siebie.

Jak Podgórze zmieniło się przez te 12 lat? Co się Panu podobają, a co martwi w tych zmianach?

Są zmiany na plus, są na minus. Niestety, widać zanik dawnego charakteru dzielnicy. Czysze za lokale użytkowe poszybowały tak bardzo, że wiele małych, lokalnych biznesów musiało się wynieść. Zniknęły rodzinne sklepiki spożywcze, drobni rzemieślnicy – w ich miejsce weszły drogie butik, salony kosmetyczne,



siłownie albo po prostu lokale stoją puste i czekają na bogatszego najemcę. Pamiętam Podgórze sprzed dekady: było tu więcej zwykłego, codziennego życia. To wypiera stałych mieszkańców. Podgórze ma ogromny potencjał, by być spokojną, przyjazną mieszkańcom dzielnicą, i mam nadzieję, że zachowa ten balans między rozwojem a lokalnością.

Ma Pan tutaj swoje ulubione miejsca?

Podgórze jest pełne zakątków, które uwielbiam. Numer jeden to Park Bednarskiego – zielone serce Podgórza. Spędziłem tam niezliczone godziny z dziećmi. Kopiec Krakusa – magiczne miejsce z widokiem na cały Kraków, często tam bywam przewietrzyć głowę. Mam więc w Podgórzu i ulubione tereny zielone, i miejsca związane z życiem rodzinnym. Szczerze mówiąc, nie zamieniłbym tej dzielnicy na żadną inną w Krakowie.

■ W pracowni "Kwestia Czasu" na Starym Podgórzu rozmawiał Jarosław Komorniczak.

■ fot. Leszek Szumlas



Leszek Szumlas – zegarmistrz i pasjonat mechaniki precyzyjnej. Od około dekady prowadzi autorską pracownię „Kwestia Czasu” w krakowskim Podgórzu, zajmując się konserwacją oraz naprawą zegarków mechanicznych – od zabytkowych pamiątek rodzinnych po nowoczesne konstrukcje. Należy do młodszego pokolenia rzemieślników, którzy z powodzeniem łączą tradycyjne techniki z nowoczesnym podejściem. Swoją wiedzę i kulisy pracy popularyzuje w mediach społecznościowych, zarażając innych miłością do starych zegarków.

SACRUM I GÓRALSZCZYŻNA W NIEZWYKŁYM SPOTKANIU W SANKTUARIUM ŚW. JÓZEFA

Centrum Kultury Podgórza w Krakowie, Rada Dzielnicy XIII Podgórze oraz Fundacja Promocji Kultury i Sztuki ARS PRO ARTE zapraszają na wyjątkowy koncert „Sacrum po góralsku”, który odbędzie się 3 grudnia 2025 roku (środa) o godz. 19:30 w Sanktuarium św. Józefa przy ul. Zamoyskiego 2. Bilety w cenie 40 i 30 zł są już dostępne na stronie ckpodgorza.pl

„Sacrum po góralsku” to wydarzenie niezwykle – nie jest to jedynie koncert, lecz pełen barw spektakl słowno-muzyczny, w którym spotykają się tradycja i nowoczesność, muzyka i literatura, powaga sacrum i żywiołowość góralszczyzny. Projekt łączy w sobie różne dziedziny sztuki: muzykę klasyczną i organową, folklor góralski, literaturę ks. Józefa Tischnera oraz elementy choreograficzne, tworząc widowisko, które z jednej strony porusza duchowo, a z drugiej zachwyca artystyczną różnorodnością.

Program koncertu stanowi unikatowe połączenie muzyki organowej inspirowanej staropolską tradycją, improwizacji organowych odwołujących się do motywów ludowych oraz autentycznej muzyki góralskiej z Pienin. W Sanktuarium zabrzmiały potężne organy w dialogu z tradycyjnymi instrumentami – skrzypcami, oktawami, basami czy piszczalkami. Całość dopełnią słowne motywy oparte na fragmentach „Filozofii po góralsku” ks. prof. Józefa Tischnera – pełnych humoru, góralskiej mądrości i uniwersalnych refleksji, które wciąż pozostają żywe i aktualne.



Na scenie spotkają się wybitni artyści reprezentujący różne obszary sztuki. Kapela Góralska Jaśka Kubika z Krościenka nad Dunajcem, spadkobierczyni bogatej tradycji pienińskiej, zaprezentuje muzykę zakorzenioną w kulturze regionu. Towarzyszyć jej będzie Marek Stefański – profesor sztuk muzycznych, uznany organista i propagator polskiej muzyki organowej, koncertujący na całym świecie. Literacką część spektaklu dopełni Piotr Cyrwus – aktor teatralny, filmowy i telewizyjny, który w mistrzowski sposób zinterpretuje teksty ks. Tischnera.

Koncert „Sacrum po góralsku” to spotkanie kultur, dźwięków i emocji. To podróż w głąb tradycji i duchowości, podczas której muzyka organowa spleta się z góralską nutą, a refleksja filozoficzna z radością wspólnego przeżywania. Wydarzenie, które każdorazowo gromadzi pełne sale i budzi wielkie emocje, zapowiada się jako jedno z najbardziej wyjątkowych artystycznych spotkań tegorocznej zimy w Krakowie.

■ fot. Konrad Mika



HISTORIA PIERWSZEJ SZKOŁY W PŁASZOWIE

Pod koniec XVIII wieku cesarzowa Maria Teresa i jej syn, Józef II, przeprowadzili szereg reform państwowych mających unowocześnić administrację państwową zgodnie z duchem oświecenia. Reformy te objęły również szkolnictwo, które po raz pierwszy zostało ujęte w ściśle określone ramy. Zgodnie z założeniami, w monarchii habsburskiej zaczęła powstawać sieć szkół podstawowych (zwanych trywialnymi, a później pospolitymi), a wszystkie dzieci bez względu na płeć miały podlegać obowiązkowi szkolnictwa między 6 a 12 rokiem życia.

Pierwsza jednoklasowa szkoła w Płaszowie została założona 13 grudnia 1859 r. Rok później wybudowano pierwszy, drewniany budynek szkolny kosztem właściciela dóbr płaszowskich, Aleksandra Zdzieńskiego. W 1874 r. szkoła pospolita w Płaszowie została uznana za etatową (w której nauczyciele zatrudnieni byli na etatach państwowych). W tym czasie podjęto decyzję o odbudowie szkoły ponieważ stary budynek był w złym stanie, jednak nastąpiło to dopiero w 1881 r. Nowa szkoła, znajdująca się przy ul. Myśliwskiej 52 służyła aż do I wojny światowej, kiedy przekazano ją na ochronkę dla dzieci oraz kaplicę, w której m.in. odbywały się nabożeństwa szkolne. Budynek, choć mocno przebudowany, stoi do dziś i jest domem prywatnym. Jednak od dawna dawała się odczuć ciasnota budynku ze względu na powiększającą się z każdym rokiem liczbę dzieci. Z tego też względu, w czasie prowadzenia pertraktacji o przyłączenie Płaszowa do Krakowa, jednym z postulatów było sfinansowanie przez władze miasta nowej szkoły podstawowej. Jej budowę rozpoczęto przy ul. Saskiej w 1913 r. według projektu krakowskiego architekta Jana Zawiejskiego, budowniczego m.in. Teatru Miejskiego w Krakowie (ob. Teatr im. J. Słowackiego). Nowa szkoła, od teraz będąca już szkołą krakowską, otrzymała nr 41. Budowę przerwał jednak wybuch wojny. Początkowe działania wojenne spowodowały przerwę w lekcjach aż do 15 lipca 1915 r., a niedokończony budynek zajęło wojsko. Całość ukończono dopiero po zakończeniu działań wojennych w okolicach Krakowa i oddano do użytku w 1915 r.

W okresie międzywojennym w szkole w Płaszowie nastąpił



Budynek szkoły nr 41 w Płaszowie przy ul. Myśliwskiej, proj. Jan Zawiejski.

szereg zmian, m.in. w 1925 r. szkoła otrzymała patrona – Stefana Czarnieckiego. Koniec lat dwudziestych przyniósł też elektryfikację budynku, związaną z elektryfikacją całej dzielnicy Płaszów. W tym czasie szkoła działała prężnie, choć w trudnym środowisku. Miała charakter gospodarski – uczyła dzieci nie tylko pod-

stawowej wiedzy ogólnej, ale też praktycznych umiejętności, które mogły być wykorzystane w dalszym życiu. W latach 30. o trudnych warunkach życia uczniów pisał w Kronice szkoły dyrektor: *Nędza materialna mieszkańców, ich stan życiowy, oraz bezrobocie rodziców dzieci, stwarza ujemne i niekorzystne warunki odbijające się na dzieciach szkolnych. Powiedzieć należy, że dzieci tutejszej szkoły są może najuboższe spośród dzieci wszystkich szkół krakowskich.* Trudnej sytuacji materialnej dzieci starano się zapobiegać w różny sposób. W szkole prowadzono dożywianie oraz dokonywano zakupów najpotrzebniejszych rzeczy. Otwarto też świetlicę dla biednych dziewcząt, nie mających możliwości ucze-



Uczennice szkoły w Płaszowie z nauczycielką M. Żebracką i ks. J. Turkiem, okres międzywojenny.

nia się w domu. Mimo niesprzyjających warunków nauczyciele i dyrekcja dokładali wszelkich starań, żeby kształcić uczennice, a jednocześnie angażować rodziców w działania szkolne. Organizowano wykłady, spotkania, a także uroczystości obchodzone rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego połączone z mszą świętą w budynku płaszowskiej ochronki (dawnej szkoły) oraz popisami wokalno-gimnastycznymi.

Kolejnym trudnym okresem dla szkoły był czas okupacji. Rok szkolny 1939/40 rozpoczął się z opóźnieniem – 25 września 1939 r., i początkowo odbywał się bez większych zakłóceń, poza brakami kadrowymi wśród nauczycieli powołanych do wojska. 1 stycznia 1940 r. nastąpił podział szkoły na dwie – męską i żeńską. Nowa szkoła męska, która otrzymała nr 47 i patrona Juliusza Leo, miała mieścić się przy ul. Łanowej, jednak z braku wolnego budynku pozostała przy ul. Saskiej. Wiosną 1941 r. również i ten budynek szkolny został zajęty przez władze okupacyjne. Dalsza nauka odbywała się więc w trudnych warunkach, ponieważ na użytek obu szkół odstąpiono po jednej sali w pawilonie ogrodu działkowego, w budynku księży Sercanów oraz w ochronce na ul. Myśliwskiej. Niedługo i te lokalizacje zostały szkole zabrane, więc lekcje odbywały się w wynajętych mieszkaniach. Trudna sytuacja lokalowa i ciągłe poczucie zagrożenia powodowały problemy z frekwencją na lekcjach. Ówczesny dyrektor zanotował w Kronice: *Starsze uczennice opuszczają szkołę pod rozmaitymi powodami bojąc się wywiezienia do Niemiec na roboty.* Mimo to, a także mimo ingerencji władz okupacyjnych w treści przekazywane na lekcjach, nauczyciele starali się zachować standardy i przedwojenny program nauczania. Pod groźbą aresztowania uczono zakazanych przedmiotów i czytano wycofane lektury.

18 stycznia 1945 r. do Krakowa wkroczyło wojsko polskie i armia sowiecka. Szczęśliwie szkoła przy ul. Saskiej mocno nie ucierpiała, zniszczeniu uległy jedynie sprzęty szkolne oraz szyby w oknach. Po wojnie obie szkoły w Płaszowie nadal działały osobno - szkoła im. Czarnieckiego pozostała żeńska, a szkoła nr 47 im. Juliusza Lea - męska. Początkowo obie szkoły pozostawa-

ły w budynku na ul. Saskiej, ale już rok szkolny 1948/49 szkoła im. Lea rozpoczęła naukę w niedokończonym gmachu przy ul. Goszczyńskiego 44, którego budowę rozpoczęto jeszcze przed wojną. Oficjalnie budynek oddano do użytku w 1951 r. W obu szkołach koedukację wprowadzono dopiero w roku szkolnym 1963/64 na polecenie Wydziału Oświaty. W okresie powojennym do szkoły nr 41 powróciły sekcje naukowe, referaty i spotkania, działały różne sekcje i koła zainteresowań. Początkowo, podobnie jak przed wojną, inauguracjom i zakończeniom roku szkolnego towarzyszyła msza, jednakże z nastaniem nowego dyrektora, Józefa Półtoraka, zaprzestano tej tradycji. Szkoła nr 41 przy ul.

Saskiej działała do 1976 r. Po jej likwidacji szkoła nr 47 przejęła jej patrona, Stefana Czarnieckiego, a budynek szkolny, znacznie przebudowany, w 1982 r. został przekazany na przedszkole. Dziś nadal pełni tę funkcję, jako samorządowe przedszkole nr 11 im. Misia Uszatka.

Tekst jest częścią wystawy o Historii szkoły w Płaszowie, która zostanie otwarta w październiku przy siedzibie Klubu Płaszów – Centrum Kultury Podgórze, przy ul. Gumniska 32.

■ Anna Warzecha



OSOBNÓ, ALE RAZEM – WYSTAWA CZASOWA W MUZEUM PODGÓRZA

110. często nieoczywistych przedmiotów i 110. opowieści o wątkach, które łączyły społeczności Podgórze i Krakowa przez ponad wiek współistnienia tych dwóch miast. Jeszcze do 4 stycznia trwa wystawa „Osobno, ale razem” przygotowana przez zespół Muzeum Podgórze z okazji 110. rocznicy połączenia Podgórze i Krakowa.

O wielkiej historii opowiada wyprodukowany w Podgórskiej fabryce Bincet i Thorn guzik od munduru pracownika Krakowskiej Spółki Tramwajowej czy srebrna papierośnica podarowana przez młodzież z chóru „Echo” dr Henrykowi Jordanowi. Przenośna ikona Matki Boskiej Trójkrókiej zgubiona przez carskiego żołnierza podczas bitwy na Wzgórzu Kaime czy kokarda z pierwszego pochodu pierwszomajowego w Krakowie, w którym ramię w ramię szli robotnicy z obu miast. Jest też rzecz bardzo osobista, filiżanka z podobizną Anny i Leopolda Stuhrow, przybysz z Dolnej Austrii, którzy najpierw sprowadzili się do Krakowa, by ostatecznie osiąść właśnie w Podgórzu. Są obiekty niewielkie i niepozorne jak gwóźdź, zapewne wyprodukowany na Zabłociu w fabryce należącej do Krakowskiego Towarzystwa Wyróbów Żelaznych jak i ważąca setki kilogramów sterczyna z attyki Sukiennic.

Ekspozycja stanowi zabawę z widzem i podróż przez histo-

rię pokazaną przez pryzmat małych, codziennych spraw, które mieszkańcy dzielili między dwoma miastami. Każda z mikrohistorii przedstawionych na wystawie stanowi zaś okazję do opowiedzenia kolejnej, pokrewnej czy skojarzonej, wiodąc przez meandry przeszłości nie oczywistymi ścieżkami prowadzonymi od idei sypania Kopca Krakusa po łączący oba brzegi Wisły Most Krakusa.

Na wystawie zaprezentowano wiele obiektów, które są po raz pierwszy prezentowane publicznie jak kronika krakowsko-podgórskiej gminy ewangelickiej z 1806 roku, udostępniona dzięki uprzejmości Parafii ewangelicko-augsburskiej w Krakowie, rzeźba św. Stanisława Kazimierczyka autorstwa Wita Wisza, własność Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich przy kościele Bożego Ciała czy notes przedsiębiorcy Franciszka Zulianiego, pochodzący z rodzinnych zbiorów jego potomków. Swoje zbiory na wystawę udostępniły również Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Archeologiczne w Krakowie, Muzeum Inżynierii i Techniki, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Muzeum Farmacji UJ, Muzeum Wodociągów w Bydgoszczy, Muzeum Fotografii w Janowie Lubelskim a także Parafia św. Józefa w Podgórzu i Urząd Miasta Krakowa oraz szereg osób prywatnych.

Do stycznia trwa też bogaty program wydarzeń towarzyszących, w tym oprowadzań tematycznych, wykładów i warsztatów.

„Osobno, ale razem” to wspólne dzieło zespołu Muzeum Podgórze – Melanii Tutak, Roberta Gawła, Jakuba Jastrzębskiego i Anny Warzechy.

Sacrum po góralsku



3 grudnia
/sobota/ 2025
godz. 19.30

Sanktuarium
św. Józefa
ul. Zamoyskiego 2

Bilety:
40 zł
30 zł



CENTRUM KULTURY PODGÓRZA • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA